Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 48 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 25 kwietnia 1936 r. | Rok 17

Pogłoski bezpodstawne i szkodliwe

Polityka walutowa nie ulegnie zmianie?

Wielekroć zwracaliśmy uwagę, jak łatwo ogół społeczeństwa polskiego ulega plotce. Jak skłonny jest wierzyć zawsze w plotkę o negatywnem nastawieniu. — Jak skwapliwie podchwytuje, rozszerza i rozdyma nieuzasadnioną niczem nie stwierdzoną, często absurdalną treść szeptanych „informacyj“.

Pole działania p l o t k i w Polsce jest prawie nieograniczone. Sięga ona w dziedzinę polityki zagranicznej bardzo chętnie, popularną jest w dziedzinie zagadnień spraw personalnych. Żywo działa — w dziedzinie finansowej. Geneza tego plotkarstwa jest rozmaita. Złośliwość, czasem poczucie honoru tylko, a czasem intryganctwo.

Rozumiemy, że można nie lubić tego lub owego ministra, można się nie godzić z jego polityką, można go krytykować. Gdy jednak do krytyki brakuje argumentów, stwarza się plotkę. Na gruncie polityki personalnej urządza ta plotka formalne orgje. Fantastyczne rzeczy, często nie do pomyślenia, znajdują przez plotkę posłuch. — Ostatnie zwłaszcza czasy zaznaczyły się w sposób szczególny działaniem plotki. Rozszerza je nietylko szept kawiarniany, a dyktuje humor.. Roznosi je podziemna „publicystyka“ nieuchwytna i niekontrolowana, a wydawana w celu zanarchizowania stosunków, podkopania powagi władz, przekonania o wartości ludzi i rzeczy.

Niewątpliwie każdy się zgodzi z poglądem że plotka o takiem założeniu jest szkodliwa zwłaszcza gdy trafia do społeczeństwa, które niestety — nie wykazuje dostatecznej dyscypliny wewnętrznej. Jest ona szkodliwa, przykra, dająca świadectwo o jej autorach, celach i wartości tych, którzy ją powtarzają. ale nie kryję w sobie niebezpieczeństwa wywołania bezpośrednich skutków dla państwa.

Zato plotka w dziedzinie gospodarczej, a zwłaszcza finansowo-walutowej takie niebezpieczeństwo z sobą niesie i bezpośrednio często skutki przykre, a dla całości gospodarstwa dotkliwe powoduje. — Dyscyplina bowiem gospodarcza szczególnie dużo pozostawia u nas do życzenia. Wrażliwość na pogłosy poczynań gospodarcz. jest ogromna i łatwo wyważyć się daje z równowagi. Tymczasem nie należy się dziwić gdy się zważy, że przecież ciułacz polski dostał już wiele razy boleśnie w skórę: raz przez krachy banków zagranicznych, potem przez dewaluację dolara i funta. Nasłuchuje on zatem z troskliwością wszelkich ech, które dotyczyć mogą jego z trudem zbieranych oszczędności.

Rząd Rzplitej przy każdej sposobności — czy to w Sejmie, czy w swych wystąpieniach z okazji różnych narad i zjazdów podkreślał stale i z silnym naciskiem, że stałość waluty i równowaga budżetu — to są dwa filary niewzruszone, na których wesprzeć się może odrodzenie gospodarcze. Nie przeszkadzało to jednak szerzyć się plotce — co jakiś czas — powtarzanej, raz cicho, raz głośniej, że jednak są jakieś plany ograniczenia obrotu dewiz i zniżenia pokrycia złotem naszej waluty.

Wiadomo było, że są ludzie, którzy domagali się tego i z takiemi planami występowali. Ale nigdzie nie było żadnych oznak, że ktośkolwiek z miarodajnych czynników te plany akceptował. Wprost odwrotnie rząd wyraźnie się tym planom przeciwstawił.

A przecież mimo to ciułacz polski zachwiał się w swej wierze, pochwycił plotkę, powtarzał ją, nie licząc się z tem, że plotka taka łatwo podważyć może poczucie pewności co w pierwszym rzędzie zaszkodzić musi właśnie jego interesom i podważyć siłę jego ostrożnej oszczędności. Plotka ta stawała się coraz głośniejsza. I dlatego dobrze się stało, że pojawia się komunikat min. Skarbu, który mówi raz jeszcze z naciskiem, że pogłoski o rzekomej zmianie polityki walutowej przez dewaluację „są nawskroś bezpodstawne i szkodliwe dla Państwa“.

Wiemy, że jest wielu spekulantów, w których interesie leżeć może szerzenie plotek o dewaluacyjnych zamierzeniach — którzy widzą szerokie możliwości korzyści osobistych przez sianie niepewności walutowej, mamy nawet w tym względzie pewne doświadczenia. Ale napewno sianie tych szkodliwych plotek i dawanie im posłuchu nie może leżeć w interesie szerokich rzesz społecznych, które spekulować nie chcą i nie umieją. Temu plotkarstwu musi się tedy przeciwstawić cała zdrowa i moralnie uznająca opinja publiczna w Polsce. W imię obrony naszego zdrowego organizmu walutowego, w imię zapewnienia podstaw pod gospodarcze odrodzenie kraju.

Wysiłek, jaki włożyły rząd i społeczeństwo w ugruntowanie tych podstaw, znalazł sobie szerokie uznanie nawet zagranicą. Dopiero wczoraj czytaliśmy w artykule francuskiego ekonomisty J. J. Ponceta: „Dowód siły organizmu gospodarczego i społecznego jaki Polska złożyła, przyniesie jej niezawodnie duże korzyści w chwili, gdy na skutek ogólnej poprawy, nastąpi ożywienie wymian międzynarodowych“.

Nie może być ten wysiłek zachwiany, a tem mniej marnowany przez plotkarstwo i okazanie wobec niego braku dyscypliny, — zwłaszcza, że wiąże się ono z tendencyj spekulacji i szkodzenia Państwu.

Z wojny włosko-abisyńskiej

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby, iż wedle otrzymanych tam wiadomości usiłowania kolumny włoskiej prowadzącej ofenzywę w kierunku stolicy od strony Dessie, — miały zostać odparte w pobliżu góry Tarmabir przez wojska abisyńskie po bitwie, która trwała przez cały wczorajszy dzień. Kolumna miała zostać zmuszona do odwrotu podczas nocnego ataku. Książę następca tronu przybył do Addis Abeby celem organizowania obrony stolicy.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński kategorycznie przeczy pogłoskom, jakoby Haile Selassie przekazał władzę swojemu synowi i jakoby wyrzekł się osobistego kierownictwa organizowania dalszego oporu przeciwko wojskom włoskim. Główne dowództwo w dalszym ciągu pozostaje w rękach cesarza. Rząd abisyński zdecydowany jest bronić kraju do ostatniej chwili. W razie gdyby Addis Abeba została zajęta siedzibę rządu przeniesionoby gdzieindziej i walka byłaby kontynuowana w dalszym ciągu.

Według informacyj Reutera rząd abisyński postanowił ostatecznie nie opuszczać Addis Abeby.

ADDIS ABEBA. Według ogłoszonego tu urzędowego komunikatu abisyńskiego, na zachód od Nugelis pod Dukan, Abisyńczycy odparli gwałtowne ataki Włochów, przyczem Włosi stracić mieli kilkuset zabitych i rannych. Na froncie północnym — według tego komunikatu, położenie jest bez zmian. Pod Szola Meda w odległości 40 km. na południe od Dessie Abisyńczycy odparli silne ataki włoskie. Na froncie południowym niepogoda zahamowała ruchy wojsk włoskich.

ASMARA. Agencja Stefani podaje następujące wieści z terenów okupowanych:

Fitaurari Mulau dowódca 2.000 wojowników z armji dedżjaka Ajelu-Buru zgłosił uległość wobec wojsk włoskich. Oświadczył on, że wśród wojsk abisyńskich liczono na pomoc zbrojną armji brytyjskiej, przy której armja abisyńska miała okupować Erytreę wraz z Masauą.

Z Gondaru agencja Stefani donosi: Dedżjak Mechachin Teodorus, naczelnik kraju na poł. od jeziora Tana, bratanek Negusa Teodora, który popełnił samobójstwo po klęsce, zadanej mu przez Anglików, zgłosił uległość wobec władz włoskich. Oświadczył on Włochom, że Anglicy zapewniali Abisyńczyków, iż Włosi nigdy nie dotrą do jeziora Tana.

KAIR. Prasa egipska donosi, że wojska rasów Kassa i Imru połączono obecnie z gwardją cesarską i nad połączonemi wojskami cesarz sam sprawuje dowództwo. Armja ta liczy około 120 tys. ludzi, przeprawiła się przez Nil błękitny i podąża do Debra-Markos. Rasowie Sejum i Ajelu pozostali na tyłach wojsk włoskich i w rejonie górnego biegu rzeki Takazze.

ASMARA. Agencja Stefani donosi z Mogadiscio: Na froncie somalijskim armja włoska posuwa się naprzód na szerokim froncie 400 klm. Gen. Graziani obserwuje ten marsz z samolotu lub z samochodu. Wskutek działań lotnictwa włoskiego, Abisyńczycy muszą zrezygnować ze zwykłej taktyki nocnych marszów i ukrywania się w dzień. Lotnicy włoscy nie dają wypoczynku karawanom samochodów abisyńskich. W czasie ostatnich bombardowań, lotnicy włoscy zniszczyli składy benzyny w Onarreh i Daggahbur.

RZYM. Komunikat oficjalny nr. 193. Marszałek Badoglio donosi: Na całym froncie somalijskim dywizje libijskiej postępują naprzód. Oddziały wojska nieprzyjacielskiego wycofują się wzdłuż drogi karawanowej z El Fud napróżno usiłując uniknąć pościgu włoskiego.

Kolumna pod dowództwem gen. Verne zajęła karawanę 600 wielbłądów, wiozących środki żywnościowe dla wojsk dedżasa Abbebde Damto. Zdobyto również samochody ciężarowe i obfity materjał sanitarny.

Inne włoskie kolumny zajęły miejscowość Szec Hosz w dolinie rzeki Faf i Curati.

Na odcinku Borana oddziały Dubatów poparte przez ludność Ghera osiągnęły strefę el Dore na zachód od Maloa Marre. Grupy wojska abisyńskiego, które tam się znajdowały, wycofały się. Lotnicy na wszystkich odcinkach frontu somalijskiego bombardowały skutecznie pozycje nieprzyjaciela.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

INTERNOWANIE 27 KOMUNISTÓW W BEREZIE KARTUSKIEJ

KIELCE. W dniu 22 bm. władze bezpieczeństwa przesłały do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 27 działaczy i agitatorów komunistycznych, aresztowanych na terenie woj. kieleckiego.

SOSNOWIEC. Z pośród osób aresztowanych z Zagłębiu Dąbrowskiem pod zarzutem działalności wywrotowej, 10 najaktywniejszych komunistów zostanie wysłanych do obozu w Berezie Kartuskiej.

USTĄPIENIE WICEMINISTRA KS. ŻONGOŁŁOWICZA.

Z dniem 30 bm. ks. prof. dr Bronisław Żongołłowicz ustępuje na własną prośbę ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz ze stanowiska profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przechodząc w stan spoczynku.

SUKCESY POLSKICH KAWALERZYSTÓW

NICEA. W czwartym dniu zawodów hippicznych polscy jeźdźcy odnieśli poważny sukces. Konkurs kawalerji szwajcarskiej, w którym startowali jeźdźcy 7-miu narodowości — każdy tylko na jednym koniu — po dwukrotnej rozgrywce wygrał major Lewicki na „Duncanie“. Tem samem jedna z najcenniejszych nagród przechodni złoty puhar ofiarowany przez kawalerję szwajcarską staje się na rok własnością naszej szkoły jazdy Centrum Wyszkolenia Kawalerji. Komorowski na „Zbóju“, mając bezbłędny przebieg otrzymał 7 nagrodę. W konkursie o nagrodę kawalerji belgijskiej Czerniawski na „Warszawience“ otrzymał wstęgę honorową.

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty

Co słychać?

W KRAJU.

+ Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych i wodno - komunikacyjnych w dniu 1 kwietnia rb. wynosił 79.882 robotników w tem z tytułu świadczeń 20.014 opłacanych gotówką i zbożem (mąką) 59.869 robotników, z której to liczby było zatrudnionych na drogach państwowych 27.159, samorządowych 28.571 i wodno-komunikacyjnych 4.138 robotników.

+ Otwarcia międzynarodowych targów poznańskich dokona min. przemysłu i handlu gen. dr Roman Górecki w dniu 26. bm.

Z ZAGRANICY

+ Po 10 dniach ekspedycja ratunkowa dotarła do zasypanych w kopalni złota Moose River dr Robertsona i Scaddinga. Trzeci towarzysz ich Magiel umarł na trzeci dzień po katastrofie od ran. W ekspedycji ratunkowej brał udział naczelnik wydziału zdrowia stanu Nowa Szkocja, lekarz z zawodu, który osobiście opatrzył obie ofiary katastrofy przed wydobyciem na powierzchnię.

+ W ratuszu miejskim w Hranicach na Morawie zjawił się w tych dniach egzekutor który zasekwestrował miastu całe urządzenie wewnętrzne ratusza na pokrycie kwoty kilkudziesięciu tysięcy koron należnej zakładowi ubezpieczeń.

+ W szkole sztuk i rzemiosł w Kairze nastąpił wybuch chloru. — Ofiarą wybuchu padło 49 studentów, 4 profesorów i 11 osób ze służby. Wszystkich przewieziono do szpitala. Również pewna liczba strażaków, przybyłych na pomoc, uległa oparzeniom.

+ W stanie Vera - Cruz 60-ciu zbrojnych napadło na szkoły socjalistyczne w trzech gminach wiejskich. Gmachy szkolne spalono. Jednego z nauczycieli spalono żywcem, innemu obcięto uszy.

+ Podczas szalejącego u wybrzeży San Jose tajfunu zatonął statek, przyczem 7 osób zginęło. Dwa inne statki zatonęły na północ od Manilli.

Jakiem prawem hitlerowcy w Polsce noszą mundury?

Związek powstańców śląskich zdecydował wystąpić do władz centralnych o wydanie zakazu noszenia mundurów hitlerowskich na terenie Śląska co zdarza się coraz częściej w wielu gminach, na pograniczu polsko-niemieckiem. Związek powstańców wskazuje, że noszenie mundurów i witanie się przy pomocy podniesienia ręki, staje się powodem ciągłych zajść — wobec drożnienia uczuć narodowych.

Uważamy, że zakaz noszenia mundurów winien być wydany na terenie całej Polski zwłaszcza Pomorza, którego ludność na prowokacyjne zachowanie się Niemców bezwzględnie patrzeć nie może.

Tego już za wiele

PASTOR I DWAJ SYNOWIE JEGO POBILI NAUCZYCIELA POLAKA

Duchowny, który z samego powołania powinien szerzyć zgodę, miłość — wszczyna ordynarną bójkę.

Trudno uwierzyć a jednak tak było.

Pastor kolonji niemieckiej w Wielkiej Złej Wsi pod Toruniem Kurt Krause, żywił oddawna urazę do nauczyciela miejscowej polskiej szkoły powszechnej, Franciszka Kołpackiego.

Spór się przewlekał i zaostrzał — częste przytem kłótnie miały nieraz bardzo gwałtowny przebieg.

Ostatnio doszło do kulminacji.

Pastor chcąc widocznie zlikwidować ostatecznie zatarg, wraz ze swymi synami Gerhardem i Hansem Wernerem napadł na dziedzińcu szkoły na Kołpackiego i laską tak dotkliwie pobił nauczyciela, że ten poważnie pokaleczony musiał się udać pod opiekę lekarza.

Pięknego świadectwa pastor Krause tym wyczynem sobie nie wystawił.

—o—

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY W BIERTUTOWACH

KATOWICE. W Biertutowach, miejscowości pamiętnej z wystąpień elementów mniejszości niemieckiej w czasie nabożeństwa niemieckiego w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, odbył się onegdaj zapowiedziany wielki wiec manifestacyjno - protestacyjny, zwołany przez miejscowe polskie społeczeństwo. Na wiecu, który zgromadził wielką ilość uczestników z całej okolicy, po przemówieniach uchwalono rezolucje, domagające się zwolnienia z pracy profanatorów kościoła, którzy jeszcze dziś pracują w polskich warsztatach pracy, skasowania wszystkich nabożeństw niemieckich w Biertutowach, wydalenia z granic Rzeczypospolitej wszystkich prowokatorów, jako uciążliwych obcokrajowców.

Rezolucje te zostały przyjęte jednogłośnie. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

SKAZANIE PREZESA STRONNICTWA NARODOWEGO NA POWIAT POZNAŃSKI

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Jeskemu, prezesowi Str. Narodowego na powiat poznański, oskarżonemu o ukrywanie osób poszukiwanych przez władze śledcze i o zaopatrzenie w nielegalną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną niejakiego Marjana Cerajewskiego, jednego z przywódców ruchu antywyborczego w powiecie wyrzyskim.

Podczas rozprawy wina Stanisława Jeskego udowodniona została w całej rozciągłości. Oskarżony skazany został na 3 miesiące aresztu. Ten stosunkowo łagodny wymiar kary sąd umotywował dotychczasową niekaralnością oskarżonego.

BOJKOT ŻYDÓW NIE JEST WYSTĘPKIEM

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w tych dniach sprawę 8 młodych ludzi, którym akt oskarżenia zarzucał, iż w dniu 6 marca br. w halach targowych w Łodzi nawoływali do bojkotu sklepów żydowskich. Po przesiedzeniu 36 godzin w areszcie śledczym sąd starościński ukarał 7 dniowym aresztem bezwzględnym.

Po naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. Sąd w uzasadnieniu podkreślił, że wyrok uniewiniający wydał dlatego, iż bojkotowanie żydów w pewnych granicach prawa jest dopuszczalne, a karalne jest tylko w tym wypadku, jeśli bojkot prowadzony jest przy użyciu sabotażu.

GEWAŁT! GEWAŁT!

W dniu 21 bm. przybył do Chełmna pewien żydek. Było to wieczorem około godz. 21, żydek prosił by go zaprowadzić do rabina.

Z tego skorzystali chłopcy i zamiast do rabina zaprowadzili żydka na planty i tu obcięli mu brodę. Żydek zaczął swoje gewałt i począł uciekać w kierunku ul. Wodnej.

Tu jednak pod lampą — obok domu p. Redigera, poddali go badaniu co do wyglądu po obcięciu brody.

Po tej ceremonji — dali mu naukę że w Chełmnie żydów nie chcą.

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy powyższe, jednakowoż systemu takiego nie możemy zalecać, gdyż żyda trzeba „bić" po kieszeni i takie bicie żyda jest najskuteczniejsze.

POSEŁ STOHRHER ODNALEZIONY.

KAIR. Wyjaśniło się, że poseł niemiecki von Stohrher i jego kierowca Markstein w drodze do oazy Baharia zjechali z właściwej drogi w odległości 25 klm. na poł. zach. od tej oazy w Babel Horaby. Po drodze zepsuła się karoserja samochodu, wobec tego musieli zatrzymać się. W oczekiwaniu na pomoc podróżni znosili duże cierpienia wskutek samego upału dochodzącego do 50 stopni.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

5)

Na pierwszem piętrze, w dużym gabinecie lorda Seymoura, siedział w fotelu Raymond Laray z odrzuconą wtył głową. Gors koszuli pokryty miał krwią, czoło przestrzelone, nie dawał znaku życia. Trzymał jeszcze wieczne pióro w zaciśniętej ręce. Na stole przed nim leżał rozpoczęty list. Treścią jego, jak się okazało po przeczytaniu, było zerwanie z panią de Rive. Ta ostatnia leżała w sąsiednim pokoju, rozciągnięta na łóżku, z rewolwerem w ręce, tonąc we krwi. Trochę dalej leżała twarzą do ziemi tajemnicza kobieta, z głową owiniętą fularem, nie pozwalającym odróżnić jej rysów, ze sztyletem w zaciśniętej ręce i również ze śladami krwi.

— Trzy trupy! Były aż trzy trupy! — zakończyła triumfalnie Ethel.

— Co za rzeź! — przerwał jej mąż, śmiejąc się.

— No, a teraz kiedy ci już wszystko opowiedziałam, zgadnij, co się stało. Możesz robić dużo przypuszczeń. Czy Raymond Laray odebrał sobie życie wraz ze swą kochanką? A może to ona przez zazdrość zabiła go i nieznaną przychwyconą z nim kobietę, a potem odebrała sobie życie?

— Ależ nie, ależ nie, moja kochana — powstrzymał ją Roger Bernard. — I tak nie wytłumaczysz mi tego. Podobna hekatomba może być tylko dziełem warjata. Nieznana kobieta, to twoja Egipcjanka. Ona pozabijała! Twoja historja jest doprawdy niemądra.

— Ale dlaczego ona miałaby zabić?

— Warjatka nie potrzebuje motywów. Zapewne wzięła Raymonda Laray'a za lorda Seymoura.

— A ona sama?

— Skoro się tam znalazła, nie mogła już wybrnąć z tej sytuacji.

Hrabina de Foix spojrzała przychylnie na męża. Nie ukrywała swego podziwu.

— Odgadłeś. I to odrazu. Umiesz wszystko tak prosto ujmować. Co za szkoda, że nie zabrałam cię do lady Howart! Byłbyś zdobył nagrodę, srebrną cukiernicę.

— Cukiernica? Co za niewłaściwy pomysł! Bardziej odpowiedni byłby flakonik do trucizny. I ty chcesz zorganizować u nas podobną zabawę?

— Prawda, że to strasznie zajmujące?

— Powiedz raczej, że wstrętne. Dawniej na wsi, jesienią kiedy wieczory bywają długie, sąsiedzi zbierali się i bawili w żywe szarady.

— Żywe szarady?

— Tak, żywe szarady. Ta stara gra francuska wymaga dużej pomysłowości i fantazji. Młodzi ludzie i panny przeszukiwali stare szafy i kufry i wydobywali najrozmaitsze materje, szale, suknie, kapelusze i peruki. Przebierano się i pozostawało pole do popisu z dziedziny podań, legend i historji. Dla osób obdarzonych głosem znajdowano pieśni, sceny komedjowe dla amatorów gry scenicznej, idylle dla sentymentalnych. Przedstawienie odbywało się przed starszymi, którzy musieli odgadnąć słowo, lub zdanie. Zaręczam ci, że to było zachwycające.

— Przyznaj jednak, że trochę dziecinne...

— Nic nie przyznam — rzekł hrabia de Foix, otwierając oszkloną bibljotekę.

Wyjął z niej książkę dużego formatu, bardzo cienką, w czerwonej oprawie ze złotemi herbami i ozdobami na grzbiecie.

— Popatrz, Ethel, chciałbym cię przekonać. Wczoraj, nie mogąc zasnąć, wziąłem tę książkę i zachwyciła mnie.

— Cóż to takiego?

Nie spieszył się z odpowiedzią, broniąc swego stanowiska w dalszym ciągu.

— Uważasz, że szarada jest niedorzeczna. Później zastąpił ją teatr amatorski. To też przyjemna rozrywka. Urządzano przedstawienia towarzyskie, balety, rewje nic nie gorsze od skomponowanych przez waszych modnych autorów. Czytałem tę książkę wczoraj wieczorem. Znalazłem tam dowcip, lekkość, wdzięk, a nawet aktualność.

— Co to za książka, powiedz mi wreszcie!

— „Le ton de Paris". Z osiemnastego wieku. Wiesz, kto napisał tę komedyjkę? Lauzun, sławny książę Lauzun. Słyszałaś o księciu Lauzun?

— O którym, mój drogi, jest ich kilku. Czy to ktoś z rodziny, czy powinnam go znać?

— Niewątpliwie. Był to człowiek małej wartości, ale bardzo dowcipny. Brał udział w ekspedycji do Ameryki i uczestniczył w walce o niepodległość twego kraju.

— Mam dla niego tem większą sympatję.

— W czasie rewolucji lekkomyślny i o gorącem sercu Lauzun nadużył wolności. Ucięto mu głowę. Taka była wówczas moda w Paryżu.

— W bardzo złym smaku.

— Właśnie do tego złego smaku chcesz powrócić ze swoją zabawą w morderstwo.

— Zwykła rozrywka.

Ojcobójca skazany na karę śmierci

BYDGOSZCZ. Proces o zamordowanie ojca i zamierzone zabicie brata przez **23-letniego Pawła Schünkego** ściągnął do sądu niewidziany tłum osób. Aczkolwiek termin rozprawy wyznaczony został na wtorek, godz. **9-tą**, już o godz. 7 rano zebrało się przed główną bramą Sądu Okręg. około 200 osób, czekając na otwarcie bramy. Napór publiczności stał się coraz większy, gdyż z każdą niemal minutą fala ludzi wzrastała, że przeciśnięcie się na salę rozpraw było niełada sztuką i bardzo niebezpieczne.

Sala sądowa zatem była szczelnie wypełniona do ostatniego miejsca, oczywiście w 99,9 procentach przez kobiety.

MORDERCA WCHODZI NA SALĘ.

O godz. 8,58 policjant wprowadza na salę okutego w kajdanki mordercę, osobnika o niskiej, wątłej budowie ciała, o wybitnej twarzy młodzieniaszka. Wprost wierzyć się nie chce, patrząc na tego młodzieńca, że w głowie jego mógł zrodzić się tak potworny plan mordu. Twarz jego a szczególnie budowa czaszki zdradza degenerata. Usta ma ściśnięte w dół, podbródek nieco wysunięty.

Przy stole sędziowskim znajdują się dowody rzeczowe: wielka siekiera, którą morderca ojcu swemu rozbił czaszkę i ciężko zranił brata, dubeltówka, z której dwukrotnie wystrzelił, nóż sprężynowy, którym ojcu przerżnął krtań oraz trzy naboje.

Piętnaście minut później rozlega się dzwonek i wchodzi na salę trybunał, któremu przewodniczy sędzia okręgowy Zwierzyński, a ponadto w skład trybunału wchodzą sędziowie okręgowi Barycza i dr Kułakowski. Oskarża wiceprokurator dr Sobkowicz. Broni oskarżonego wyznaczony z urzędu p. mec. Niedzielski.

Przewodniczący na wstępie rozprawy zwraca uwagę nielicznym świadkom, że ktokolwiek z nich jest spokrewniony z oskarżonym, nie potrzebuje zeznawać. Z przywileju tego korzystają członkowie rodziny mordercy. W ciężkiej żałobie po zamordowanym ojcu, Marja Schünke, jak również brat oskarżonego Wilhelm Schünke, który wyleczył się w międzyczasie z ciężkich ran, oświadczają przed sądem, że nie chcą złożyć zeznań. Od początku do końca procesu przysłuchują się rozprawie. Matka mordercy nie stawiła się, gdyż **spowodu strasznych przejść, ciężko zaniemogła.**

Po odebraniu przysięgi od świadków, przewodniczący zapytuje oskarżonego o personalja. Morderca stoi wyprostowany i oświadcza, że nie mówi po polsku, wobec czego przewodniczący zwraca się do niego w języku niemieckim. Urodził się 2 sierpnia 1912 r. w Sadłogoszczy, powiat Szubin, jako syn rolnika. Ukończył szkołę powszechną a przy wojsku nie służył z powodu słabej budowy ciała. Jak twierdzi, karany nie był, dopiero w toku dalszych pytań przewodniczącego okazuje się, że był **dwukrotnie karany za kradzież.** Pierwszy raz w Inowrocławiu na dwa miesiące aresztu, a ostatnio w październiku ub. roku w Bydgoszczy na 7 miesięcy z zawieszeniem.

WÓDKĄ DODAŁ SOBIE OTUCHY DO WYKONANIA ZBRODNI.

Pokrótce naszkicujemy ustalony stan faktyczny ohydnej zbrodni:

W nocy z 15 na 16 stycznia w Sadłogoszczy, oskarżony Paweł Schünke postanowił dokonać zamierzonego zabójstwa ojca swego Franciszka i brata Wilhelma. Dla dodania sobie otuchy wypił oskarżony po przebudzeniu się około godziny 2-ej w nocy nieco wódki z butelki, którą w tym celu włożył sobie pod poduszkę. Po wypiciu wódki, zasnął ponownie i obudził się około godziny 4-ej, na skutek piania koguta, poczem wstał natychmiast z łóżka, schwycił za przygotowaną przez niego, stojącą przy łóżku siekierę, podszedł do łóżka, w którem spał ojciec jego i **zadał mu obuchem siekiery dwukrotnie cios w głowę w okolicy prawej skroni, a następnie przeciął mu nożem gardło.** Bezpośrednio potem wszedł oskarżony do sąsiedniego pokoju, w którym spał brat jego Wilhelm Schünke i **uderzył go siekierą w głowę.** — Uderzony zerwał się z łóżka, wyrwał oskarżonemu z ręki siekierę i uderzył nią oskarżonego w głowę. Wywiązała się walka, w czasie której oskarżony posługując się nożem sprężynowym, którym pozbawił poprzednio życia ojca, zadał Wilhelmowi Schünkemu szereg ran na głowie i szyi.

W czasie wzajemnego zmagania się upadł na podłogę oskarżony i napadnięty Wilhelm Schünke. Na okrzyki wznoszone przez tego ostatniego słowami: **„Vater rette mich!“** (ojcze ratuj mnie!) wpadły do pokoju matka i siostra oskarżonego Johanna i Marja Schünke, które słysząc już tylko słabe rzężenie Franciszka Schünkego, którego napróżno o pomoc wzywały, na widok stoczonej w ciemności w drugim pokoju walki Wilhelma Schünkego z napastnikiem, natychmiast wybiegły z domu, udając się do sąsiadów z prośbą o pomoc. Również Wilhelm Schünke zdołał w tym czasie wyrwać się i wybiegłszy przez otwarte drzwi, schronił się u sąsiada. W czasie ucieczki usłyszał jeszcze 2 strzały, oddane przez oskarżonego.

ZBRODNIARZ UKRYŁ SIĘ W STUDNI.

Gdy ranny brat wraz z sąsiadami śpieszącymi z pomocą przybyli na podwórze zagrody Schünków, usłyszeli w pewnej chwili dochodzący ze studni głos oskarżonego, wołającego: **„Zieht mich raus! Banditen haben mich gestochen.“** (Wyciągnijcie mnie; pożgali mnie bandyci). Spuszczono na dno studni nawinięty na walcu przy studni łańcuch, poczem oskarżony włożył jedną nogę w ogniwo łańcucha, chwycił oburącz za łańcuch i w ten sposób został wyciągnięty na wierzch. Ponieważ nabrano przekonania, że oskarżony był sprawcą zabójstwa Franciszka Schünkego oraz usiłowanego zabójstwa na osobie Wilhelma Schünkego, związali oskarżonemu ręce i odprowadzili go do domu.

CO MÓWI OSKARŻONY?

Bez okazania najmniejszej skruchy, osk., który mówi bardzo niewyraźnie przyznaje się tylko do zabicia ojca. Brata nie chciał zamordować. Nigdy też nie miał zamiaru zgładzenia całej rodziny przez wsypanie trucizny kreoliny do kapusty, który to zarzut ciążył na oskarżonym.

Ojciec w jesieni 1934 r. wyrzucił go z domu, gdy zażądał pieniędzy na kupno ubrania. Szukał więc pracy i znalazł ją początkowo u wujka swojego, a później jako parobek u gospodarza Hinza w Runowie Kraińskiem. Gospodarzowi skradł 406 zł i rewolwer, za co skazany został na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem zwrotu poszkodowanemu Hinzowi skradzionej sumy do dnia 9 kwietnia br. — Gdy znowu powrócił do domu, oskarżony kilkakrotnie zażądał od ojca pieniędzy, ażeby oddać skradzione gospodarzowi pieniądze. — Nie chciał bowiem odsiedzieć kary więzienia. Ojciec jednak **stanowczo odmówił. To było bezpośrednim powodem zabójstwa.**

Dalszym motywem zbrodni — podaje oskarżony — był fakt, że **ojciec chciał go pokrzywdzić przy podziale majątku i zupełnie wydziedziczyć** przez to, że chciał zapisać majątek na rzecz rodzeństwa oskarżonego. Wogóle ojciec go krzywdził, często bił, a nawet piłą uderzył w głowę, gdy oskarżony liczył lat 11. Ojciec nie pozwolił mu na żadną przyjemność. Króliki i gołąbki hodowane przez oskarżonego, ojciec usunął i zabił.

Zapytany przez przewodniczącego, kiedy zrodził się plan zbrodni, morderca oświadczył, że już 11 stycznia — a więc pięć dni przed wykonaniem zabójstwa — powziął zamiar zabicia ojca. Nie zastanawiał się jednak nad sposobem wykonania zbrodni. W dalszym ciągu morderca opisuje szczegóły morderstwa. Brata uderzył raz siekierą; czy w głowę, nie może powiedzieć i dlatego tylko, bo bał się, że on mógłby go zabić. Zamierzał potem **fuzją(!) popełnić samobójstwo, lecz nie udało się.** Nie wiedząc w końcu, co robić ze strachu, wskoczyłem do studni o głębokości 13 metrów i to **głową wdół,** przyczem nic mi się nie stało. Niewiarygodne i wykrętne tłumaczenie oskarżonego budzi często śmiech na sali. Również ze strachu, ażeby jego nie zabili, krzyczał oskarżony z głębi studni: „bandyci mnie pożgali!“

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony udawał warjata przed sędzią śledczym?

Oskarżony: Wziąłem sobie wszystko tak do głowy, że w głowie mi się kręciło, a ponadto zęby mnie bardzo bolały. Jestem też chory na nerwy i nie mogę spać po dokonaniu zbrodni. Tak zupełnie z głową nie jestem w porządku (so ganz richtig bin ich nicht!) Jako dwunastoletni chłopiec spadłem z chlewa z wysokości 3½ metra i od tego czasu często cierpiałem na ból głowy.

Oskarżony nie może jednak podać osoby, którąby o tem coś bliższego mogła powiedzieć. Mimo odniesionego wówczas rzekomo wstrząsu mózgu, chodził do szkoły do lat 14 lecz uczył się słabo. Zatargi z ojcem powstały także na tle wciągnięcia osk. do sekty Baptystów, co jednak ojcu się nie udało.

MORDERCA JEST NORMALNY!

Wobec tego, iż członkowie rodziny oskarżonego odmówili złożenia zeznań, przesłuchanie świadków nie wniosło żadnych ciekawych momentów do rozprawy. Zeznania składali sąsiedzi, którzy na rozpaczliwe krzyki Schünków znaleźli się po wypadku na miejscu morderstwa. Świadkowie, którzy uczęszczali z oskarżonym do szkoły i dobrze go znali, nigdy nie zauważyli u zbrodniarza jakichkolwiek objawów nienormalności i nikt nie uważał go za upośledzonego na umyśle. Gdy wydobyto mordercę ze studni, był zupełnie czysty i umyty. Wnioskować więc należy, że zręcznie opuścił się do studni, celem oczyszczenia się ze śladów krwi. Świadek gospodarz Hinz, u którego pracował oskarżony, wystawił mu świadectwo dobrego pracownika, lecz wielkiego kłamcy.

Biegli lekarz psychjatra i lekarz miejski dr Nowakowski stwierdzili, iż podczas badania oskarżonego, ten na stawiane mu pytania odpowiadał rzeczowo i logicznie, a jakiejkolwiek **choroby umysłowej u oskarżonego nie wykryto.** Podczas dokonania czynu zbrodniczego, nie było u niego zmniejszonej poczytalności oraz zaburzeń władz umysłowych. Zbrodniarz jest **człowiekiem normalnym,** a jedynie stwierdzić można u niego pewne nieznaczne objawy nerwowe.

SENSACYJNE WNIOSKI OBROŃCY.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońca p. mec. Niedzielski stawił cały szereg wniosków. M. in. wniósł o odroczenie rozprawy, celem powołania na świadka matkę, która miałaby zeznać że oskarżony, licząc lat 13, spadł ze znacznej wysokości na kamienny bruk, wskutek czego cierpiał na częste bóle głowy oraz że ojciec maltretował oskarżonego. Pozatem obrońca wniósł wobec — jego zdaniem — niedostatecznego przeprowadzenia badania tylko **półgodzinnego** stanu umysłowego oskarżonego, odstawić go do zakładu psychjatrycznego, celem poddania obserwacji przez dłuższy czas 4—5 tygodni. W danym wypadku czeka bowiem oskarżonego kara śmierci i dlatego badanie psychjatryczne powinno być sumienniej przeprowadzone.

Prokurator sprzeciwił się powyższym wnioskom, a sąd odrzucił wszystkie wnioski.

Po dłuższem przemówieniu prokurator dr Sobkowicz stwierdzając, że warunki, jakie zaistniały w domu rodzicielskim oskarżonego, nie usprawiedliwiają strasznej zbrodni, a ponadto, oskarżony plan morderstwa dokładnie przygotował i obmyślił, działając z zupełną premedytacją, tak, że spotkać go za to musi zasłużona kara śmierci. Obrońca mec. Niedzielski wniósł o zastosowanie okoliczności łagodzących. W „ostatniem słowie“ oskarżony nie złożył żadnego oświadczenia.

Wśród ogólnej ciszy, **sąd wydał wyrok,**

skazujący okrutnego mordercę na
DWUKROTNĄ KARĘ ŚMIERCI
i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Morderca, który przez cały czas rozprawy nie okazywał żadnej skruchy i nie uronił ani jednej łezki, **przyjął wyrok z takim samym chłodem,** jak zachowywał się podczas całej rozprawy. Żadnych śladów wzruszenia nie zauważono na jego obliczu. — Obrońca wniósł apelację od wyroku śmierci do Sądu Apelacyjnego, tak, że przed uprawomocnieniem się, wyrok narazie wykonany nie będzie.

Na „Święto Lasu” w Polsce

Nie można odmówić słuszności twierdzeniu, że lasy są najwspanialszym objawem życia roślinnego i najwyższym stopniem jego rozwoju, nadają krajobrazowi właściwy wyraz, uszlachetniają i podnoszą uczucie piękna i budzą zamiłowanie do przyrody. Mają też lasy wybitne znaczenie gospodarcze, ze względu na wszechstronność użytkowania drzewa, a pozatem dają ochronę pewnym terenom przed powodzią, łagodzą klęski żywiołowe i wydzielają zdrowotny wpływ na swe otoczenie.

Ta wartość lasów i ich znaczenie zostało już dawno zrozumiane w innych krajach, w których szczególną troską otacza się własne lasy. Godne naśladowania przykłady w tym kierunku dają zwłaszcza Stany Zjednoczone A. P., Francja i Włochy, w których las, jako objekt pierwszorzędnej wagi państwowej stał się celem specjalnej akcji propagandowej. W tych krajach też idea „Święta Lasu“ znaną jest już oddawna.

Projekt corocznego obchodu „Święta Lasu“ w Polsce, rzuciło w r. 1933 „Zrzeszenie Leśników“, powodowane koniecznością szybkiego zareagowania na grożące z roku na rok wylesienie kraju. Projekt ten przyjęty i poparty przez władze naczelne dowiódł, że lasy i leśnictwo zasługują na to, by ogół żywiej się niemi zajmował jako jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego.

„Święto Lasu“ w Polsce i propaganda z niem połączona ma za zadanie wzbudzić w społeczeństwie należyte zrozumienie dla kwestji leśnej, przełamanie dotychczasowej ignorancji i obojętności społeczeństwa, zahamowanie dewastacji lasów, zapoczątkowanie stopniowego powiększania powierzchni leśnej, wychowanie wreszcie wszystkich warstw społeczeństwa w kulcie i poszanowaniu dla lasów.

Dlatego też jest pożądane, aby w uroczystościach „Święta Lasu“, w akademjach, odczytach i sadzeniu drzew, wzięły udział tysiące dzieci, młodzieży i obywateli wsi i miast całej Polski.

ROBOTNICY SPĘDZĄ URLOPY NAD MORZEM

WEJHEROWO. Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki, Starostwo Morskie opracowuje w tej chwili plan rozlokowania w czasie lata paru tysięcy robotników, którzyby spędzali swoje urlopy w okolicach nadmorskich. Robotnicy ulokowani byliby w specjalnie zbudowanym budynku, bądź też częściowo rozkwaterowani w osiedlach Wybrzeża, nie będących letniskami nadmorskiemi.

Obecnie prowadzone są pośpiesznie studja nad wyborem najodpowiedniejszego terenu pod budowę olbrzymiego schroniska, mogącego pomieścić 800 osób. Zrealizowanie tego planu byłoby olbrzymim krokiem naprzód w racjonalizacji wykorzystywania urlopów przez rzesze pracowników fizycznych. W pierwszej mierze w grę wchodziliby robotnicy z Górnego Śląska.

STUDENCI RYZYKANCI ZASYPANI LAWINĄ.

MEDJOLAN. W tych dniach wybrała się w góry grupy Grand Saint Bernard wycieczka szwajcarskich studentów narciarzy. W drodze powrotnej zdecydowali się pomimo nieustającej zawiei i ostrzeżeń miejscowej straży granicznej wracać przez przełęcz Grand Saint Bernard (2478 metrów) Zaledwie jednak oddalili się o paręset m. od koszar straży, zwaliła się na nich lawina. Jednej z uczestniczek wycieczki udało się szczęśliwie wygrzebać zpod śniegu i wezwać na pomoc z pobliskiego klasztoru OO. Bernardynów, którzy przy pomocy straży pogranicznej i swych słynnych psów, po 4-ch godzinach niezmordowanej pracy wydobyli — wszystkich zasypanych i przenieśli do najbliższego szpitala. Z siedmiu uczestników wycieczki dwóch znajduje się w stanie ciężkim.

WIEŚCI Z HISZPANJI

MADRYT. Karne przeniesienia i dymisje w wojsku i gwardji cywilnej w stosunku do oficerów, podejrzanych o nastroje anty-republikańskie, trwają nadal. Wedle ostatnich doniesień udzielono dymisji podpułkownikowi, trzem majorom, kapitanowi i czterem porucznikom. W innych oddziałach usunięto z szeregów 11 kapitanów. Na prowincji trwają aresztowania członków organizacyj faszystowskich. Szczególną surowością odznacza się w tej dziedzinie gubernator Oviedo. Wielu duchownych osadzono w więzieniach. Ilość uwięzionych w Moreda wynosi 110 osób. W Sevilli osadzono w więzieniu b. burmistrza miasta Constantiny.

ROZRUCHY W PALESTYNIE

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Kairu: Otrzymano następujące telefoniczne doniesienie z Jerozolimy: — Żydzi stanowiący w Palestynie 5 % ludności muzułmańskiej usiłują uniknąć prześladowań, koncentrując się w większych miastach i opuszczają miejscowości, w których mieszkali rozproszeni i byli zbyt narażeni.

Masowa ewakuacja Jaffy przez żydów, uciekających do Telavivu trwa. Opuszczone domy są natychmiast podpalane. Wybuchło wiele pożarów, podsycanych przez wiatr. Dziś zrana spłonęło w Jaffie tysiące domów przyczem strażacy byli bezsilni wobec pożarów. W całej Palestynie panuje wielkie wzburzenie. Dzienniki żydowskie, które ukazały się w szerokich czarnych obwódkach wzywają o pomoc rządu oraz piętnują prześladowców, oskarżając ich otwarcie, że działają naskutek instrukcyj otrzymanych z zagranicy. W Jaffie zmarła jeszcze jedna ofiara ostatnich rozruchów.

LOT ZSSR. — STANY ZJEDNOCZONE

MOSKWA. Lotnicy Wodopanow i Mochotkin otrzymali instrukcję dalszego lotu na północ jeśli na to pozwolą warunki atmosferyczne i stan samolotów. Lotnicy, którzy wylądowali na ziemi Franciszka Józefa mają osiągnąć biegun północny a następnie kontynuować lot aż do kontynentu amerykańskiego. W ten sposób lotnicy mieliby zainaugurować lot ZSRR.— Stany Zjednoczone przez biegun północny, którego nieudana próba została podjęta w roku ubiegłym przez lotnika Zygmunta Lewoniewskiego.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU.

W dniu 20 kwietnia 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Związku p. Posła Tadeusza Marchlewskiego posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem reprezentantów Towarzystw i Korporacyj Związkowych z całego Pomorza.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego i zreformowaniu przez Dyrektora Centrali p. Jerzego Radojewskiego wykonanych uchwał — p. Prezes Marchlewski podał do wiadomości zebranym, że dzisiejsze posiedzenie zwołane zostało specjalnie w celu rozpatrzenia projektu Ministerstwa Przecysłu i Handlu, dotyczącego powołania do życia Komisji Handlu Wewnętrznego, a to w związku z uchwałami Wielkej Narady Gospodarczej w Warszawie.

P. Prezes Marchlewski, wyjaśniając cel i konieczność powołania wspomnianej Komisji, odczytał szereg rezolucyj uchwalonych na tej Naradzie.

Zarząd Główny wypowiedział się za koniecznością powołania Komisji przy Prezydjum Rady Ministrów, a w skład jej winni wejść nietylko reprezentanci samorządu gospodarczego, ale posłowie, kupcy i reprezentanci organizacji wolnych, którzy w tym wypadku będą najbardziej kompetentni do przedstawienia potrzeb sfer gospodarczych. W skład Komisji winni wejść obligatoryjnie upełnomocnienia decyzji przedstawiciela odnośnych Ministerstw.

Wobec ogromu prac wspomnianej Komisji należałoby podzielić na 4 podkomisja. handlu wewnętrznego, obrotu finansowego, surowców krajowych i ustawodawstwa.

Po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej za miesiąc marzec br. oraz sprawozdaniu Prezesa z odbytych wizytacyj poszczególnych Towarzystw omówiono szereg bieżących spraw, a mianowicie:

1) wnioski na Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie mający się odbyć w Gdyni w czerwcu br

2) sprawę odłużenia kupiectwa i obniżenia odsetek

3) konieczność ekspansji kupiectwa pomorskiego i młodzieży kupieckiej do województw wschodnich co przyczyni się do unarodowienia handlu polskiego w tamtejszych dzielnicach.

W dyskusji nad temi zagadnieniami zabierali głos: pp. Chmurzyński - Chełmno, Kreft - Grudziądz, Kuberski - Świecie, Łukowicz - Kościerzyna, Marchlewski - Grudziądz, Mazur - Grudziądz, Ruchniewicz - Grudziądz i inni.

Kącik Powst. i Woj.

Zarząd Powiatowy przeprowadzi lustrację placówek:

W NIEDZIELĘ 26 KWIETNIA

o godz. 14-tej — Jarantowice;
o godz. 16-tej — Płużnica;
o godz. 18-tej — Król. Nowawieś.

W NIEDZIELĘ 10 MAJA

o godz. 14-tej — Ryńsk;
o godz. 16-tej — Orzechówko;
o godz. 18-tej — Węgorzyn.

W NIEDZIELĘ 17 MAJA

o godz. 14-tej — Wielkie Radowiska;
o godz. 16-tej — Kurkocin;
o godz. 18-tej — Łobdowo.

Wzywa się Zarządy, by w podanych terminach zebrali się w lokalu zebrań wszyscy Druhowie **punktualnie.** Członkowie Zarządu Powiatowego muszą bowiem punktualnie zjawiać się w poszczególnych miejscowościach.

Skarbnik i sekretarz placówki przyniosą na zebranie księgi.

KOMUNIKATY ZARZĄDU ODDZIAŁU POW.

Sprawozdania.

Wzywa się Zarządy Placówek, by regularnie przesyłały wszelkie wiadomości o działalności Placówek, oraz odpisy protokółów zebrań najpóźniej piątego dnia po imprezie wzgl. zebraniu.

Obchód 3-go Maja.

Z okazji Święta Narodowego, jako wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, wzywa się Zarządy Placówek do zorganizowania obchodów, w których wszyscy druhowie bez wyjątku biorą udział.

Sprawa składek członkowskich.

Bardzo opieszale traktują drh. Skarbnicy Placówek swój obowiązek i zalegają ze składkami do Zarządu Oddziału Pow. jak i do Głównego. Wzywa się zatem wszystkich druhów Skarbników do natychmiastowego uregulowania zaległości, jak i składek bieżących, na ręce druha skarbnika pow. Wolnika lub za pośrednictwem P. K. O.

Sprawa legitymacyj.

Bardzo ważną sprawą jest, aby każdy z Druhów posiadał legitymację organizacyjną. Zarządy Placówek prześlą imienny spis członków nie posiadających legitymacyj, z równoczesnem wpłaceniem 0,30 zł za legitymację.

Wolność!

ZA ZARZĄD:

Szaliński, sekr. **Szczuka Bolesław**, prezes

Z LUSTRACYJ PLACÓWEK.

W niedzielę dnia 19 bm. Zarząd Oddziału Powiatowego w osobach drh. prezesa Bolesława Szczuki, drh. komendanta Pow. Federacji Neumanna, drh. sekretarza Szalińskiego, drh. skarbnika Wolnika przeprowadzili lustrację placówek: Łopatki i Książki.

OSIECZEK

W dalszym ciągu przeprowadzono lustrację placówki Osieczek. Do licznie zebranych Druchów przemówił prezes pow. Szczuka Bolesław o znaczeniu organizacji. Następnie przemówili drh. skarbnik pow. Wolnik i kom. pow. Federacji Neumann.

Wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos sekretarz pow. Szaliński, prezes miejscowej placówki drh. Piotrowski, skarbnik placówki drh. Angowski i inni.

DĘBOWAŁĄKA.

Tej samej niedzieli zlustrowano również placówkę Dębowałąka. Prezes miejscowej placówki drh. Rozkosz zagaił i zebranie przy szczelnie wypełnionej sali drh. Czarneckiego. Prezes powiatowy widząc tak licznie zebranych drh. przemówił do szczerych serc Powstańców i Wojaków apelując do nich, by zawsze mieli na uwadze dobro ogółu przed dobrem jednostki.

Przemówienie prezesa Powiatowego uzupełnił sekretarz pow. drh. Szaliński, skarbnik drh. Wolnik, Powiatowy Komendant drh. Neumann, oraz miejscowy ref. wych. obyw. Madejski.

Usłyszano różne bolączki i żale członków placówki, przeważnie na tle narodowo-politycznem, że obywatelstwo niemieckie rozwija szkodliwą pracę dla Polski, oraz atakuje obywatelstwo Polskie.

Przemówienia członków Zarządu Pow. były zachętą dla wszystkich druhów do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Państwa i Związku

Z ŻYCIA PLACÓWEK

DĘBOWAŁĄKA

W niedzielę dnia 29 marca br. odbyło się zebranie Placówki w lokalu druha Czarneckiego przy udziale 29 członków. Zebranie zagaił drh. prezes Rozkosz, hasłem „Wolność", poczem podał do wiadomości porządek obrad. Ref. wych. obyw. drh. Madejski, wygłosił aktualne referaty pod tytułem „Złamanie traktatu locarneńskiego przez Niemców. „Wieś spółdzielcza Liskow i jej rozwój w przeciągu ostatnich 35 lat oraz Życiorys i czyny Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Edwarda Rydza-Śmigłego".

Do placówki zgłosiło swoje przystąpienie 11 nowych członków. W wolnych głosach poruszono szereg spraw wewnętrzych placówki. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

KURKOCIN

Dnia 4 kwietnia 1936 r. odbyło się miesięczne zebranie Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zebranie zagaił hasłem „Wolność" drh. prezes Brzóskowski witając obecnych członków. Odczytany protokół z ostatniego zebrania przez sekr. placówki drh. Obrębskiego przyjęto bez zmian, poczem referent wych. obywatelskiego drh. Makiwski wygłosił obszerny i treściwy referat na temat „Nasz sąsiad od wschodu, dawniejsze i obecne stosunki w państwie Związku Socjalistycznych Republik Rad, oraz jego powstanie". Drh. prezes odczytał nadeslane okólniki, poczem omówiono wyjazd na strzelanie do Wąbrzeźna na który to wyjazd zgłosili się wszyscy członkowie. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, zakończono zebranie odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

LUDNOŚĆ WIEJSKA PRZEWAŻA W RADJO

(C.P.C.) Prawie połowa abonentów radja mieszkających na wsi opłaca ulgowy abonament jednozłotowy, przeznaczony dla małorolnych. Abonentów takich liczył dnia 1 kwietnia br. okręg pocztowy bydgoski — 5.244, katowicki — 2.084, krakowski — 9.601, lubelski — 13.990, lwowski — 10.180, poznański — 4.935, warszawski — 30.111, wileński — 5.870. Jak widzimy, najwięcej radja słuchają rolnicy z centrum Polski, na Mazowszu i w Lubelskiem.

W dwu okręgach pocztowych, a mianowicie w katowickim i lublskim liczba abonentów miszkających na wsi przewyższa liczbę radjosłuchaczy miejskich. W katowickiej dyrekcji pocztowej z 62.785 abonentów radja na wsi mieszka 33.816, w mieście zaś 28.942. W lubelskiej dyrekcji poczt i telegrafów z 51.574 radjoabonentów, na wsi mieszka 27.911, a w mieście 23.663. Jednak już przykład Górnego Śląska wykazuje jak ostrożnie należy interpretować cyfry statystyczne, gdyby się chciało z nich wyciągać np. wnioski o konieczności dawania takiego, a nie innego programu radjowego. Na Górnym Śląsku do wsi zalicza się osady robotnicze, zamieszkałe przez ludność o zainteresowaniach miejskich, czego najlepszym dowodem fakt, że radjosłuchaczy opłacających jednozłotowy abonament rolniczy jest tam zaledwie — jak to już wyżej wspomnieliśmy — 2.084, czyli najmniej w całej Polsce. Mniejszej korektury wymaga statystyka radjoabonentów w lubelskiem. Spośród słuchaczy radja mieszkających na wsi w lubelskiem połowa opłaca abonament ulgowy, rolniczy.

We wszystkich innych okręgach pocztowych radjosłuchacze miejscy przewyższają liczbę radjosłuchaczy mieszkających na wsi.



NOWY POLSKI HOLOWNIK „TYTAN"
W dniu 31 marca odbyła się pierwsza podróż próbna nowego polskiego holownika „Tytan" (na zdjęciu), wykończonego w stoczni gdańskiej.

RADJO — A KATASTROFA POWODZI W STANACH JEDNOCZONYCH.

(C.P.C.) Podczas ostatniej katastrofalnej powodzi w Nowej Anglji, Pensylwanji, Maryland i Virginji w Stanach Zjednoczonych, radjo oddało nieocenione usługi. W wielu miejscowościach amatorzy - krótkofalowcy byli jedynym łącznikiem zalanych okolic ze światem i praca ich, trwająca nieraz po kilka dni bez przerwy ułatwiała organizowanie pomocy dla zatopionych i zagrożonych miejscowości.

Pozatem wszystkie rozgłośnie amerykańskie, a także gwiazdy radjowe i reklamujące się przez radjo firmy, intensywnie pracowały nad zorganizowaniem szybkiej pomocy dla ofiar powodzi, — i zyskaniem na ten cel jaknajwiększych funduszów od szerokiej publiczności. Stacje radjowe, współpracując z władzami wojskowemi, wysyłały na zalane tereny aeroplany, zaopatrzone w stacje nadawczo-odbiorcze dla zbierania informacyj i kierowania akcją ratowniczą. Normalne programy radjowe były wielokrotnie przerywane dla nadania wiadomości, reportaży i wezwań o pomoc.

NABOŻEŃSTWO PRZEZ RADJO.

(C.P.C.) W pierwszych latach rozwoju radjofonji bardzo ostry był spór o to, czy wolno nadawać nabożeństwa przez radjo i czy nadawanie ich nie zmniejszy frekwencji w kościołach. Zdawało się, że sprawa ta została dawno i definitywnie załatwiona, — tymczasem odżyła świeżo na Protestanckim Synodzie w Dordrecht w Holandji, gdzie zastanawiano się nad pytaniem, czy na członka kongregacji może być przyjęty... posiadacz odbiornika radjowego. Odpowiedź Synodu brzmiała, iż odbiornik radjowy sam przez się nie jest niczem złem, — że jednak nie powinien być używany do słuchania nabożeństw w domu. Kto nie może chodzić do kościoła, musi zagłębiać się w czytaniu Pisma Św. w domu — czego nie może zastąpić żadne kazanie przez radjo.

TO BĘDZIE DUŻO KOSZTOWAĆ.

(C.P.C.) Rząd szwedzki postawił jako warunek udzielenia koncesji na zelektryfikowanie kolei, że fakt ten nie może spowodować przeszkód w odbiorze radjowym. Zadośćuczynienie temu warunkowi będzie kosztowało odnośną firmę ok. pół miljona koron.

Z Pomorza

— **Toruń. (Balon zerwał się z uwięzi).** W nocy na placu ćwiczeń w Toruniu zerwał się balon zaporowy i uleciał w kierunku Świecia. Balon był wyposażony w barograf i linkę stalową długości około 200 m.

— **Świecie. (Śmiały napad)** W czoraj w nocy do mieszkania Emilji Reketowej w Plewnie pow. świecki wtargnął zamaskowany osobnik żądając wydania pieniędzy. Na krzyk napadniętej przybiegł jej zięć Schwarzrok Willi, który rzucił się na sprawcę zamierzając go obezwładnić. Napastnik widząc niebezpieczeństwo rzucił się do ucieczki. Na podwórzu stał na czatach drugi osobnik, który również począł uciekać. W czasie ucieczki napastnicy oddali do ścigającego ich Schwarzroka trzy strzały, które chybiły. Za napastnikami władze policyjne prowadzą dochodzenia.

— **Kościerzyna (Wykrycie złodzieja skarbonek).** — Obecnie ujawniono sprawcę okradzenia 2-ch skarbonek w kościele rzymsko - katol. w Dziemianach pow. kościerskiego w dn. 22. II. br. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że kradzieży tej dokonał Paweł Szopiński lat 18, zam. w Dziemianach. Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Kościerzynie.

Z całej Polski

— **Wilno. (20 domów spłonęło).** W dniu dzisiejszym w miasteczku Gierwaty pow. wileńsko - trockiego wybuchł wielki pożar, który zniszczył dotychczas około 20 domów. Silny wiatr przenosi ogień z jednego zabudowania na inne. Kilkadziesiąt domów jest zagrożonych. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona sposobu wiatru. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE BĘDĄ PRZYJMOWANE PO KURSIE NOMINALNYM.

Należy przyklasnąć inicjatywie Polskich Zakładów TELEFUNKEN, które obecnie zainicjowały przyjmowanie pożyczek państwowych przy zakupie radjoodbiorników. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby pożyczki przyjmowano po kursie dnia, tymczasem zaś Telefunken przyjmują pożyczkę inwestycyjną i t. p. po kursie nominalnym sto za sto. Dzięki tej obywatelskiej inicjatywie handlowej świat urzędniczy i wogóle pracowniczy, będzie miał doskonałą okazję nabywania radjoodbiorników Telefunken najwyższej klasy — **Ambasador** i **Special** bez naruszenia równowagi i bez uszczuplania swego budżetu. Ta dogodna okazja będzie trwała tylko przez okres ograniczony i należy się spodziewać, że spotka się z bardzo życzliwem przyjęciem posiadaczy pożyczek.

Wspaniałe radjoodbiorniki Telefunken urozmaicą i umilą życie swoich posiadaczy, przynosząc audycje z całego świata, a muzyka, żywe słowo, śpiew, wiedza i informacja będą pełnowartościowym procentem od pożyczek oddanych za aparaty radjowe.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO STOWARZYSZENIEM WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

W dniu 20 bm. ogłoszono urzędowo rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu Związku Harcerstwa Polskiego za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Na mocy tego rozporządzenia Związek Harcerstwa Polskiego otrzymuje przywilej wyłączności działania na terenie Rzplitej w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej tj. pracy wychowawczej wśród młodzieży przy pomocy zespołu środków wychowawczych, objętych metodą skautową Baden Powell'a i w oparciu o prawo i przyrzeczenie harcerskie.

Rzemiosło Wąbrzeźna w hołdzie Kilińskiemu

Rzemiosło pow. wąbrzeskiego, nie mające możności ze względów finansowych, uczestniczyć w uroczystościach warszawskich, urządziło dnia 19 kwietnia uroczysty obchód ku czci szewca - pułkownika Jana Kilińskiego w naszym prastarym grodzie Wąbrzeźnie.

Już od godz. 10-tej zbierali się na placu przy szkole męskiej uczniowie, czeladnicy i mistrzowie, sztandary cechowe, orkiestra i komitet honorowy. Dzień był pochmurny i z natury rzeczy nie rokował inicjatorom wielkiego powodzenia, a nie tyle chmury na niebie wróżyły nam przebieg niepomyślny, ile to zachmurzenie horyzontu rzemieślnika, który ciężką stacza walkę z przeciwnościami czasów dzisiejszych, a ostatecznie każdy rzemieślnik jest Polakiem, a czyżby ostatnie krwawe wypadki w kraju nie nastrajały Polaka - rzemieślnika pochmurno? Mimo wszystkich tych złych znaków zebrało się około 600 uczestników i pochód ruszył ulicami do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłoszone przez Wiel. ks. Proboszcza wywarło na uczestnikach głębokie wrażenie, nietylko z punktu widzenia katolickiego ale i polskiego.

Nabożeństwo kościelne upiększył swym śpiewem chór kościelny św. Cecylji pod kierownictwem p. Ernsta. — Po uroczystościach kościelnych uformował się pochód z orkiestrą na czele i ruszył przez miasto do sali p. Klimka. —

Na sali p. Klimka odbyła się uroczysta akademja, w której wzięło udział prócz rzemiosła, także dość licznie reprezentowane obywatelstwo, władze świeckie i duchowne.

Następuje przywitanie zebranych przez p. W. Zalewskiego, cechmistrza szewskiego. W krótkiem przemówieniu p. M. Stroiński przedstawia Jana Kilińskiego — szewca-pułkownika, jako wzór dzisiejszemu pokoleniu, Jego ofiarność dla Ojczyzny, Jego niezłomna wiara w odrodzenie Narodu porywała wszystkich, z którymi się spotykał. To też, gdy się rozpoczął bój z caratem, na wezwanie Kilińskiego ochoczo poszło rzemiosło warszawskie za jego głosem. Tu mówca wspomina o czasach dzisiejszych, a zwłaszcza tych krwawych zajściach w kraju, wskazując, że jedyną drogą jaśniejszej przyszłości jest silne zespolenie wszystkiego polskie i ruszenie na tego największego wroga, którym jest „nędza" szerokich mas ludności polskiej, a niezawodną bronią jest praca i na ten cel musi ponieść cały Naród bez wyjątku ofiary. Tow. śpiewu „Lutnia" odśpiewało dwie pieśni. Następują deklamacje uczenic i uczniów, które zebrani hucznie oklaskują. Na zakończenie dziękuje p. Strzyżewicz, prezes Tow. Samodzielnych Rzemieślników wszystkim za łaskawe przybycie i wznosi okrzyk na cześć naszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono podniosłą uroczystość.

Nie od rzeczy będzie przy końcu wspomnieć niezaprzeczalny fakt, iż rzemiosło polskie, jako całość liczy 400.000 warsztatów z 2 i pół miljonami pracowników, oparte jedynie o kapitał polski. Siła, z którą winno się liczyć Państwo, dalej rzemiosło, które ciężko ucierpiało w latach kryzysowych łatwiej i mniejszym kapitałem da się odbudować, aniżeli zbankrutowany wielki przemysł, który na odbudowę potrzebuje miljonów. Wreszcie nie kto inny jak *rzemiosło* daje zmotoryzowanym wojskom naszym, fachowo wyszkolonych ludzi, bez których sprawne działanie nowoczesnej armji jest nie do pomyślenia. Wiele i to bardzo wiele innych przyczyn przemawia za tem, że rzemiosło należy się w Państwie naszem pierwsze miejsce, nie żąda — rzemiosło praw wyjątkowych dla siebie, ale żąda i żądać będzie równego traktowania z innemi grupami społeczeństwa.

Podczas obchodu w Warszawie niesiono transparent z napisem *„Nie wstydźcie się handlu i rzemiosła"* i zaiste nie wstydźcie się Szanowni Koledzy być rzemieślnikiem, przychodźcie na zebrania nasze, a napewno wspólnym wysiłkiem nie damy zginąć, choćby najsłabszej jednostce, ale wspólnie musimy zdobyć to lepsze przez cały naród pożądane jutro.

M. S.

Apel do Oficerów i Podchorążych rezerwy

Zbyt dobrze znamy wszyscy obecny rozwój stosunków miedzynarodowych, aby nie dostrzec że horyzont przysłaniają coraz groźniejsze chmury.

Już tylko fikcją stała się myśl o wiecznym pokoju. Szczytne hasła pokojowe ostatniej konferencji rozbrojeniowej zagłuszył do reszty huk armat włoskich w nieszczęsnej Abisynji. Wiarę w świętość traktatów międzynarodowych podważyły ostatnie wypadki nad Renem.

Pozostaje więc jedynie wiara we własne siły. Dlatego też zadaniem chwili jest, aby tę wiarę w naszem społeczeństwie spotęgować. Jednostka tutaj nic nie zdziała, potrzeba nam zrzeszeń i to zrzeszeń jednostek, przejętych prawdziwym patrjotyzmem i ideą poświęcenia. Wielkie otwiera się pole pracy dla tych, którzy w chwili najkrytyczniejszej poświęcają społeczeństwu to, co każdemu najdroższe, życie i stają się jego przywódcami.

Dlatego gorąco apelujemy do wszystkich niezrzeszonych dotąd oficerów i podchorążych rezerwy, aby w poczuciu swego wielkiego powołania stanęli jaknajwcześniej w szeregach wspólnej organizacji, by w niej pielęgnować cnoty żołnierskie i wiedzę wojskową, oraz zżyć się w zespół koleżeński, który zawsze jest gotowy do obrony całości granic Państwa i w doli i niedoli zawsze znajdzie wspólny język.

Wstąpcie do Zw. Oficerów Rezerwy R. P.

Zgłoszenia do Związku Oficerów Rezerwy przyjmują członkowie Zarządu Koła Wąbrzeźno por. Balcerski Kazimierz — prezes Wąbrzeźno Rynek — ppor. Berndt Paweł — gimnazjum — ppor. Szczuka Adam — Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego"

ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY KOŁO WĄBRZEŹNO

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
24	kwiecień	P.	Fidelisa	4,25	18,43
25	„	S.	Marka	4,23	18,45
26	„	N.	2 po Wielk	4,21	18,47

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W niedzielę po nieszporach zebranie Matek Różańcowych w kościele, potem krótka schadzka w wikarjówce.

W czwartek przed pierwszym piątkiem o godz. 15,30 spowiedź.

W piątek o 6-tej Msza św. do Serca Jezusowego przy Ołtarzu Serca Pana Jezusa. — O godz. 18,30 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

Wieczna Adoracja rozpoczyna się w naszym kościele w czwartek o godz. 6 wiecz. i trwać będzie do soboty godz. 6 wieczorem.

W czwartek o godz. 6 nieszpory, w piątek, sobotę i wszystkie dni powszednie w maju nabożeństwo majowe o 7,15, ażeby wszystkim parafjanom dać możliwość brania udziału w tem nabożeństwie.

W niedzielę nabożeństwo majowe zamiast nieszporów. Podczas Wiecznej Adoracji odprawią się Msze św. pierwsza o 6-tej, druga o 7,15, trzecia o godz. 9-tej. Adorować będą:

1) Panny Żywego Różańca w czwartek i piątek od 18—22-ej.
2) Młodzieńcy Żywego Różańca w czwartek i piątek od 22-ej do 1-ej w nocy.
3) Ojcowie Żywego Różańca obie noce od 1-ej do 5-tej.
4) III Zakon w piątek i sobotę rano od 5 do 10.
5) Matki Żywego Róż. w piątek i sobotę od 10-ej do 18-tej.

Wieczna Adoracja kończy się w sobotę o godz. 18-ej majowem nabożeństwem, które odbędzie się o godz. 17,30 — potem Te Deum i ustawienie Najśw. Sakramentu. Następnie rozpoczyna się Adoracja w Przytułku, która trwa do niedzieli godz. 18-tej.

Chorych prosimy zgłosić w przyszłym tygodniu u p. Zakrystjana.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

6,30 Msza św. i kazanie (Ks. Grzechowski)
7,30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus)
8,30 Nabożeństwo szkolne
9,30 Msza św. i kazanie (Ks. Grzechowski)
10,45 Suma i kazanie (Ks. Grzechowski)
10,30 Nabożeństwo w Stanisławkach.
15,00 Nieszpory i zebranie Matek Różańc.

PODZIĘKOWANIE.

Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali: Młyn Parowy 1 ctr. mąki żytniej na miesiąc kwiecień; majątek Wałycz 5 ctr. kartofli i pół ctr. fasoli.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

ZA KOMITET:
H. Sigurska, skarbniczka **J. Nałęcz,** prezes

ZMIANA POGODY

Od kilku dni pogoda się zmieniła — jest zimno. Według o p o w i a d a ń rolników którzy są często dobrymi znawcami, to lato tegoroczne będzie zimne. Wnioskują to z ostatniej zimy.

INSPEKCJA

Onegdaj inspektor z Dyr. Poczt i Telegrafów dokonał lustracji tutejszego Urzędu Pocztowego.

NAPRAWA ULIC

Ostatnio przystąpiono do naprawy bruku w niektórych ulicach. Robotnicy pracują obecnie przy ulicy Hallera. Inicjatywę naprawy ulic należy przyjąć z uznaniem, bowiem przyczyni się to do estetyczniejszego wyglądu naszego miasta.

WSTĄP po dobrą książkę do biljoteki T. C. L.

REWIZJE

W ostanich dniach na terenie miasta i okolicy dokonała Straż Graniczna kilku rewizyj w poszukiwaniu nielegalnie sprzedawanych tytoni i cygar jak również zapalniczek.

ZAKŁÓCANIE SPOKOJU

Od pewnego czasu późnym wieczorem na Rynku i przyległych ulicach spokój był zakłócamy różnemi okrzykami, zwnoszonemi przez grupy młokosów, wystających do późnej nocy na rogach ulic. Krzykliwych należy w odpowiedni sposób pouczyć, że po godz. 22-ej żadnych hałasów na ulicach wyprawiać nie wolno.

3 MAJ,

to święto narodowe i oświatowe. W dniu tym tradycyjnym zwyczajem urządza Tow. Czytelni Ludowych w Wąbrzeźnie uroczystą akademję w sali p. Klimka. Udział biorą: Tow. Śpiewu „Lutnia", miejscowe Drużyny Harcerskie, Sekcja teatralna przy T. C L. Referat wygłosi p. prof. Majchrzak.

MECZ PIŁKARSKI

odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 4-tej po poł. na boisku PW. i WF. pomiędzy drużyną **1 Dyonu Art. Pomiarowej w Toruniu** a miejscową **KS. „Pogoń".** Jest to mecz z drużyną wojskową o wysokiej klasie technicznej, wskutek czego zbudza zrozumiałe zainteresowanie.

KOMISJA DLA REJESTRACJI

pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 4 i 18 maja rb. od godziny 8-ej do 13-ej.

KONKURS L. O. P. P.

W dniu 3 maja 1936 r. między godziną 14-tą a 17-tą odbędzie się na boisku PW. i WF. w Wąbrzeźnie konkurs modeli latających. Na powyższy konkurs należy zgłaszać zawodników do Obwodu Powiatowego LOPP. w Starostwie najpóźniej do dnia 25 kwietnia włącznie.

Warunki konkursu:

W zawodach mogą brać udział modelarze zgłoszeni przez poszczególne modelarnie w powiecie. Zawody odbędą się w trzech grupach:

I grupa — beleczkowce.
II grupa — kadłubowce,
III grupa — rekordowe.

Jeden zawodnik może brać udział tylko w dwóch grupach z jednym modelem w każdej. Dla każdej grupy są przewidziane trzy nagrody.

Modele będą oceniane osobno za czas i za odległość, tak z ręki, jak i z ziemi. Dla otrzymania nagrody wymagane jest następujące minimum: Grupa I czas 10 sek. odległość 50 m. Grupa II czas 25 sek. odległość 100 m. Grupa III czas 60 sek. odległość 300 m. Nagroda przewidziana regulaminem zawodów przyznana będzie wówczas, jeżeli model puszczony z ręki wykona jedno z minimum (czas lub odległość) wymagane dla odnośnej grupy zawodników i kat. modeli oraz wykona jeden poprawczy start z ziemi. Przez poprawny start rozumieć należy utrzymanie się modelu od momentu oderwania się od deski startowej minimum 3 sek. oraz przelecenie od miejsca startu minimum 10 m.

Wszystkie modele biorące udział w zawodach muszą posiadać napęd gumą. Jakikolwiek sposób odciążenia modelu w czasie lotu np. przez odrzucenie gumy, śmigła, podwozia i t. p. jest niedozwolone i powoduje eliminację modelu. W czasie zawodów jest dozwolona jedynie zmiana śmigła i gumy, jak również zwiększenie lub zmniejszenie przekroju gumy. Natomiast zmiana lub przeróbka innych części modelu jak skrzydła, stateczników, kadłuba, podwozia i t. p. jest niedozwolona. Naprawa uszkodzenia modelu jest w czasie trwania zawodów dopuszczalna.

Józef Wasielewski
instr. mod. lotniczego.

TANIE PRZEJAZDY NA TARGI POZNAŃSKIE.

W związku z otwarciem Targów Poznańskich będzie wydawała kasa kolejowa stacji w Wąbrzeźnie karty uczestnictwa bezpłatnie, a opłatę uskuteczni się w Poznaniu przy wstępie na Targi. Opłata wynosi 3,— zł, wzamian za co uzyskuje się karnet, upoważniający do wszystkich zniżek lokalnych wyżej wymienionych oraz zniżki 75 procent w drodze powrotnej z Poznania do miejsca wyjazdu.

Ponieważ tegoroczne Targi będą największe jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, przeto należy oczekiwać że zjazd na Targi Poznańskie będzie bardzo liczny. — Przygotowano na ten cel kilka tysięcy pokoi w cenie od 2—4 złotych.

KINO SŁOŃCE

Dziś — dnia 24 o godz. 5 — 25 gr i 8,15 film afrykański NAPAD NA KONGO. W sobotę dnia 25 o godz. 8,15 i w niedzielę dnia 26 o godz. 5, 7 i 9 najnowszy film kwiecień 1936 r. — król maski — niesamowity Bela Lugosi w filmie sensacyjnym TAJEMNICA DR CHANDLERA.

Streszczenie:

Nadja, piękna księżniczka Egiptu jest napastowana przez tajemniczą sektę czcicieli bogini Ossanna. Sekciarze ci zjednoczeni są pod nazwą U b a s t ó w i odbywają krwawe swe praktyki w świątyni na wyspie Suwa. Księżniczce Nadji udaje się wymknąć z rąk Ubastów i uciec do Kalifornji, gdzie w dzielnicy Beverli - Hills mieszka wdowa Dorota Regent — siostra Franka Chandlera — narzeczonego pięknej Egipcjanki. Tego wieczoru w mieszkaniu miss Regent odbywa się bal. Zebrani goście oczekują z niecierpliwością Franka Chandlera, który zapowiedział przybyć na uroczystość samolotem. Na lotnisku na Chandlera napadają członkowie sekty Ubasti. Chandler słynny na cały świat uczony w dziedzinie magji i okultyzmu w tajemniczy sposób staje się niewidzialnym przybywa do willi i w ostatniej chwili ratuje Nadję od niechybnej śmierci z rąk Ubastów.

Niebywałe przygody i sensacyjna akcja dalszego ciągu filmu toczy się na tajemniczej wyspie Suwa. Arcyciekawe sceny grozy i niesamowitości niestety nie dają się opisać, to trzeba zobaczyć.

Z POWIATU

ZABAWA WIOSENNA

RYŃSK. Związek Rezerwistów — Koło Ryńsk urządza w niedzielę, dnia 26 kwietnia 1936 r. w sali p. Rehbronna w Ryńsku zabawę wiosenną. Początek o godz. 19.30 (7.30 wieczorem). Do tańca przygrywa orkiestra doborowa. W czasie tańca różne niespodzianki. — Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można dostać u kierowników placówek oraz u członków Zarządu Koła.

Golub

ŁADUNKU NA WOZIE TRZEBA NALEŻYCIE PILNOWAĆ.

Kupiec Franciszek Neuman z W. Radowisk początkiem marca br. wysłał furmankę do Dobrzynia nad Drw. po zakup 50 kg soli za 15,66 zł. Widząc woźnicę, jadącego z ładunkiem tym przez Golub, robotnicy Władysław SICIŃSKI (bez stałego miejsca zamieszkania) oraz Antoni PIÓRKOWSKI i Władysław GREGROWICZ z Golubia, ściągnęli worek z solą z wozu i nie zauważeni przez nikogo, przechowali go u wdowy Marjanny Nowakowskiej w Golubiu. Następnie sól sprzedali kupcowi Józefowi TOMASZEWSKIEMU na Podzamku Golubskim za 8,80 zł. Na pytanie kupca, czy sól nie jest kradziona, oświadczyli, że ją znaleźli. Pieniądze podzielili pomiędzy sobą. Siciński i Gregrowicz w toku śledztwa tłumaczyli się biedą; Piórkowski nie mógł wyjaśnić,, czemu kradzież popełnił. Ponieważ wszyscy trzej już kilkakrotnie karani są za te same przestępstwa wymierzył Sąd każdemu z nich karę bezwzględnego więzienia przez sześć miesięcy — uwalniając ich spowodu ubóstwa od kosztów. Współoskarżoną Nowakowską dla braku dowodów uwolniono. — Siciński, który wraz z Gregrowiczem na rozprawę doprowadzony został z celi tut. więzienia po ogłoszeniu wyroku w drodze powrotnej do więzienia usiłował zbiec, lecz wnet go przytrzymano i ponownie osadzono za kratami więziennemi. Za paserstwo skazany został Tomaszewski na 6 miesięcy więzienia i ponieść musi opłatę sądową w wysokości 21 zł jak i koszty postępowania. Karę więzienia Sąd zawiesił mu na przeciąg 2 lat.

Niech wyrok ten będzie przestrogą i dla innych, że nie wolno kupować rzeczy kradzionych lub znalezionych jak wogóle przedmiotów, o których się wie, że nabyte zostały w drodze przestępstwa. Znalezione rzeczy należy oddać właścicielowi lub na najbliższym posterunku PP.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 kwietnia 1936 r.

Żyto	15,40—15.60
Pszenica	20,75 21,25
Jęczmień jednolity	15,75—16,00
Jęczmień zbiorowy	15,50—15,75
Owies	14,75—15,75

Kącik radjowy

NIEDZIELA, dnia 26 kwietnia

8,30 Audycja poranna. 9,45 Transmisja uroczystości dorocznego odpustu Św. Wojciecha w Gnieźnie — połączona z przeniesieniem relikwij bł. Bogumiła. — 12,03 Bydgoski przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie o godz. 13,00 fragment słuchowiskowy. 14,00 Dzięki Ci Matko za Wilno (z cyklu — Opowieści żołnierskie). 14,20 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,15 Gawędy o Konstytucji. 15,25 Wiosna w sadzie (pog. rolnicza). 15,35 Utwory charakterystyczne (płyty). 14,20 Wielcy dyrygenci świata (płyty). 15,00 Godzina rolnika. 16,00 Łamigłówki. 16,15 Program na jutro. 1620 Koncert reklamowy. 16,50 Ziemia gnieźnieńska i jej lud (transmisja z Gniezna). 17,15 Premjera niewydanej fraszki Henryka Sienkiewicza pt. Autorki. 17,45 Co czytać? 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny. 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20, 50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Podróżujmy — Wisła gdańska — feljeton. 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Powtórzenie zagadki muzycznej z dnia 22. 4. 22,30 Koncert Małej Orkiestry P. R.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 kwietnia

6,30—8,10 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dzinnik południowy. 12,15 Utwory Ludomira Różyckiego (płyty). 12,25 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Pod niebem południa (płyty). 16,00 Lekcja języka niemieckiego. 16,15 Z piosenką przez Lwów — Koncert ork. lwowskiego Koła Mandolinistów. 16,45 Na miejscu zbrodni i Nowy służący — skecze Tristana Bernarda. 17,00 Kobiety zasłużone: Dr Zofja Daszyńska-Golińska — pogadanka. 17,15 Minuta poezji. 17,23 Arje i pieśni w wykonaniu Janiny Ziółkowskiej. 17,50 Zwiastuny wiosny — pogadanka. 18,00 Recital fortepianowy Mieczysława Hoszowskiego, 18,40 Życie kult.-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Pogadanka społeczna. 18,50 Pragram na jutro. 19,05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i o-

Życie towarzystw

— **ROCZNE WALNE ZEBRANIE STOW. OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.** Na podstawie § 13 punkt a) statutu Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej, ogłoszonego przez Pana Ministra Spraw Wewn. w Dz. Ustaw Nr. 7 pozycja 35, 35 r., oraz w oparciu o uchwałę Zarządu Stow. O. S. P. z dnia 25 marca 36 roku, **zwołuje się niniejszem roczne Walne Zebranie Stow. O. S. P. w Wąbrzeźnie na dzień 25 kwietnia 1936 r. na godz. 8 wiecz.** do lokalu druha Napierały Wiktora, członka popierającego, przy ulicy Br. Pierackiego Nr. 1 z nast. porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum Zgromadzenia. 3) Sprawozdania Zarządu z działalności za rok 1935-36 przez prezesa, naczelnika, skarbnika, sekretarza, mechanika, gospodarza i komisję rewizyjną. 4) Zatwierdzenie sprawozdań z działalności i kasowych Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. 5) Uchwalenie planów działalności i budżetu na rok 1936-37. 6) Ustanowienie wysokości składek członkowskich dla członków czynnych i popierających. 7) Wybór 2 członków na okres 2 lat do Zarządu wzgl. upoważnienie Zarządu do ich kooptacji. 8) Wolne wnioski i głosy bez uchwał. 9) Zamknięcie.

Uwaga: 1) Na wypadek nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się tegoż dnia w oznaczonym lokalu o godz. 9-tej wiecz. drugie Walne Zebranie bez względu na liczbę obecnych członków. 2) Prawo głosowania posiadają: członkowie czynni i popierający, o ile zapłacili składkę członkowską do marca 1936 wł. — 3) Lista członków, uprawnionych do głosowania, leży do wglądu u druha skarbnika Nowickiego. Kto z członków popierających na tej liście nie figuruje, ma prawo odwołać się do Zgromadzenia Walnego. **Zarząd.**

— WALNE ZEBRANIE L. M. I K. WĄBRZEŹNO Zgodnie z § 18 statutu L. M. i K. odbędzie się Walne Zebranie zwyczajne Oddziału L. M. i K. m. Wąbrzeźna **w dniu 28 kwietnia 1936 r. o godz. 17-tej w gmachu Sądu Grodzkiego** (sala 12) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum 3) Uchwalenie budżetu. 4) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Zjazdy. 5) Wolne głosy. — Wszystkich członków uprasza się o wzięcie udziału w Walnem Zebraniu, które będzie prawomocne w pół godziny po godz. 17-ej bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Dnia 23 IV. 1936 r. o godz. 9[30] przed południem zasnęła w Bogu zaopatrzona Olejami św. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie moja najukochańsza żona, nasza nigdy niezapomniana matka, teściowa i babka

śp.

Marta z Rynkowskich Rzymkowska

w 59-tym roku życia

O czem donoszą w ciężkim i nieutulonym smutku pogrążeni

Mąż, dzieci i rodzina

Wąbrzeźno, w kwietniu 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 2-giej po poł. z kaplicy szpitalnej na cmentarz.

Z. N. 3/31. **OBWIESZCZENIE**

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem **Jana Kamińskiego** z Wąbrzeźna celem odebrania rachunku końcowego wniesienia zarzutów przeciw końcowemu wykazowi i celem powzięcia uchwały wierzycieli co do majątku niespieniężonego wyznacza się termin końcowy na **dzień 27 maja 1936 roku o godzinie 11-tej przed południem** w gmachu Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie sala nr. 12.

Wąbrzeźno dnia 22 kwietnia 1936 r.

SĄD GRODZKI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski miasta Wąbrzeźna podaje niniejszem do publicznej wiadomści, że z dniem dzisiejszym zamyka dla wszelkiego ruchu kołowego i ciężarowego ulicę Hallera na czas przeprowadzenia w tejże ulicy prac brukarskich.

Od strony dworca kolejki powiatowej winien się objazd ulicy Hallera odbywać ulicami Mestwina i Kościuszki. Oddanie w użytek publiczny ulicy Hallera nastąpi osobnem ogłoszeniem.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) Burmistrz Schwarz